

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rekopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dźwińsku M. Ziemiński, ul. Dworianska, róg Postojalej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia t. Sukiewicz, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerolimowska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trevis 14), w Pradze czeskiej biuro ogłoszeń A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyčajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

KONCERTY WARSZAWSKIEJ FILHARMONJI w Wilnie.

Orkiestra złożona z 64 osób pod dyрекcją pp. Z. Noskowskiego, S. Barcewicza i J. Cielewicza.

KONCERT I w niedzielę, 11 (24) września, solista St. Barcewicz.
II w poniedziałek, 12 (25) września, solista Józef Śliwiński.
III we czwartek, 15 (28) września, solistka Jadwiga Mrozowska.
IV w piątek, 16 (29) września, „Wieczór Chopina“, solista A. Michałowski, panie: H. Zbońska i J. Szlesigerówna i p. Drzewiecki.
Abonament na 4-y koncert sprzedaje się w księgarni W. Makowskiego.
III i IV KONCERT.
I Rz. 4.20, 2-3 3.20, 4-6 2.70, 7-10 2.20, 11-15 1.80, 16-22 1.50, Wejście do Sali I. Galeria N 1.50, Wejście na Gal. 75.
7-10a-4

Cukiernia BRONISŁAWOW Wilno

Wielka 64.

Poleca w wielkim wyborze: cukry, ciastka, herbatniki i t. p. cukiernicze towary, zawsze świeże i znane ze swej dobroci. Wykonuje zamówienia na torty, piramidy, kremy, cukrowe kolacje i t. p. punktualnie i po możliwie najniższej cenie.

3-18a-3.

SKŁAD NORYMBERSKI

O. Kauicz

dawniej KLAMMER & KAUCZ,

Wilno, ul. Wielka, 10.

poleca nowości sezonowe, wyroby pończosznicze i trykotowe.

5-3a-5

KONCERTY HISZPAŃSKIEJ ORKIESTRY podczas obiadów i kolacji w RESTAURACJI Hotelu St. GEORGES.

4-15a-4

Magazyn damskich kapeluszy I. Tiede, Wilno, ul. Wielka, N 17.
Poleca nowości sezonowe. Wielki wybór, ceny niskie.

5-2-3

Wybory do Dumy w Królestwie Polskiem.

Gazety warszawskie bardzo obszernie omawiają sprawę wyborów do Dumy Państwowej deputatów z Królestwa Polskiego.

Jak już pisaliśmy, komisja hr. Solkiego przyznała Królestwu Polskiemu prawo do wyboru 36 posłów, zamiast projektowanych uprzednio w projekcie p. Bułygina 27-miu.

Nowa cyfra powstała z rozdziału posłów na poszczególne gubernie. Ogólna liczba mieszkańców Królestwa Polskiego usprawiedliwiałaby cyfrę 44 posłów. Gdy jednakże zaczęto ją rozdzielać na gubernie, komisja przyznała tylko posła jednego na każde pełne 250,000 ludności, nie uwzględniając nadwyżek. Rozdział uczyniono następujący: m. Warszawa 2 posłów, m. Łódź 1, gubernie: warszawska 5, lubelska 3, piotrkowska 5, kaliska 3, radomska 3, siedlecka 3, kielecka 3, suwalska 2, łomżyńska 2, plocka 2—ogółem 36. Ale z powyższego zestawienia wynika, że nawet Warszawa, licząca przeszło 800,000 ludności, nie otrzymała na każde pełne 250,000 jednego posła.

Wogóle przy oznaczaniu liczby posłów nie były stosowane dla Królestwa Polskiego takie same sposoby obrachunku, jak dla innych prowincji państwa.

W Cesarstwie zasada ta była zastosowana w ten sposób, że dzieleno liczbę ludności przez 250,000, i na pozostającą resztę w 11-u guberniach dodano po 2 posłów, a w 31 guberniach dodano po 1 posła, czyli razem dodano 53 posłów. W

ogólnej sumie wypadła zatem, że we wszystkich 51 guberniach do cyfry, wypadającej z podziału, przybyło najmniej po jednym posle, czyli, że dla żadnej gubernii, reszta, zostająca z podziału liczby ludności przez 250 tys., nie odpada bezpodnie, lecz także otrzymała dla siebie najmniej jednego posła.

W Królestwie, wnosząc z cyfr, tylko dwie gubernie otrzymały po jednym dodatkowym posle na resztę ludności, wypadającą z podziału przez 250 tys. Są to gubernie lubelska i piotrkowska, z których pierwsza dostaje 5 posłów, druga 6. Pozostałe 8 gubernii mają mieć ściśle tylko posłów, ile wypadają z podziału w liczbie całkowitej—ułamek odpada.

Otoż gdyby przyjęty był w Królestwie taki sam sposób stosowania normy 250 tysięcy, jak w Cesarstwie, to powinny wypaść na Królestwo 44 posłów, bo i na pozostałe grupy ludności w osmiu guberniach, oprócz lubelskiej i piotrkowskiej, także powinno przypaść po jednym posle. Razem 36 + 8 = 44.

Słusznie więc utrzymuje „Gazeta Polska“, że o takim zmniejszeniu liczby posłów należy wiedzieć i pamiętać, a „w przyszłości starać się o wyrównanie tej różnicy“. Nie jest to rzecz mała, bo od takiego wyrównania zależy przybytek pewnej liczby posłów, czyli wzmocnienie reprezentacji Królestwa Polskiego.

W każdym jednak razie i dzisiejsza liczba 36 posłów jest już bardzo poważną. Daje to już prawo Królestwu wnoszenia „nagłych wniosków“, o ile naturalnie, posłowie z Królestwa uformują w Petersburgu jakieś ciało, mocne samo w sobie i—solidarne.

Z tą koniecznością liczyć by się należało przedewszystkiem, już zaraz przy pierwszych wyborach. Trzeba bowiem pamiętać, że w styczniu po raz pierwszy staną Polacy z Królestwa w warunkach równoprawnych z Rosjanami, Małorusinami i Litwinami.

Naturalnie, że Polacy z Królestwa Polskiego będą mieli i będą musieli mieć w Dumie bliski związek z posłami polskimi z Litwy, Białej Rusi, Ukrainy, Wołynia i Podola. Ale może się zdarzyć, iż różnica warunków, w jakich pozostają Polacy w wyżej wymienionych prowincjach, wytworzą między nimi pewne specjalne, osnute właśnie na narodowościowych konfliktach konieczności, rozbieżne z potrzebami posłów z Królestwa.

Rola posłów polskich z tak zwanych „dziwiewięciu gubernii zachodnich“ będzie nieskończenie trudniejsza, niż rola posłów

z jednolitego Królestwa Polskiego. Wielkiej sztuki, wielkiego rozumu i taktu i wielkiego serca potrzeba będzie, zaprawdę, wybrańcom polskim z onych dziewięciu gubernii. Reprezentując zasadniczo przeciwnie, skłócone i częstokroć pogmatwane interesy i dążności, będą musieli, w myśl kulturalnej tradycji narodowej, być wyższymi po nad nienawiść, wyższymi po nad historyczne wymówki i zazdrośne przyćinki, — i, co najważniejsza, liczącymi się z cudziemi prawami, pretensjami i wymaganiem.

Co innego w Królestwie. Tam jednolity naród polski będzie miał wyłączone prawo głosu. Tam robotą będzie znacznie łatwiejsza, czysto swojska i domowa. Dla wszystkich posłów z Królestwa Polskiego może być jeden cel tylko, jedna i jedyna istota rzeczy. To też wszystkim posłom z Królestwa powinna przyświecać jedna lańtarna i powinna wystarczać jedna chorągiew. Pojednanie, w ostatecznych momentach, odmiennych w szczegółach poglądów i wykuwanie nad Nową granitową dla swej reprezentacji powagi — oto hasło dla posłów z Królestwa.

Na takim fundamencie łatwo będzie wzbudzić szacunek i łatwo będzie wznosić, piętro za piętro, gmach kulturalnej siły narodowej.

J. U.

* Szczegóły regulaminu przy wyborze w Królestwie Polskiem są następujące: Przy ostatecznych wyborach na posłów, odbywanych w guberniach, wszyscy wyborcy głosować będą razem, bez względu na to, z jakiej kurii wyszli w powiecie. Nie będzie zatem, jak w Cesarstwie, przedewszystkiem wyboru posłów włościan, którzy w Królestwie nie stanowią stanu. Jako granicę pomiędzy własnością drobną a średnią przyjęto 20 morgów, a nie inną, dla tego, by utrzymać zasadę, przyjętą w całym Państwie, że 10-ta część cenzusu większej własności daje już prawo do udziału w cenzusie zbiorowym. Jak wiadomo bowiem, właściciele średni (ale ci tylko, którzy przyjadą na zjazd przedwstępny), będą sumować posiadaną przez się ilość morgów i wybiorą tyłu prawyborców do powiatowego zjazdu własności większej, ile reprezentują 200-morgowych cenzusów zbiorowych. Przewodniczącym wyborem w powiatach będą sędziowie pokoju, a w gubernii przesiewosie sądu okręgowego. W komisjach zaś wyborczych gubernialnych, czuwających nad prawdziwością wyborów, zasiadać będą, oprócz przedstawicieli władz, prezesowie dyrekcji sądowniczych i towarzyszy kredytowego ziemskiego, w powiatowych — sędziowie gminni, oraz obywatele, zaproszeni przez gubernatora.

* Prof. Pogodin w petersburskim „Słowie“ wydrukował artykuł p. t. „Polska autonomiczna“, w którym wypowiada się przeciwko autonomii na wzór galicyjskiej. Popierze jest ona nieuzupełniona i sprawa trudności cesarstwa austriackiemu. Po wtóre, autor obawia się, że Polacy, otrzymawszy autonomię, mogą wywołać wewnętrzne komplikacje z Niemcami, za które wypadnie zapłacić całem Państwu. Po trzecie, wyprawy urzędników rosyjskich z Królestwa Polskiego, pozostając sami na służbie na urzędach w Rosji, w czem okazują się w położeniu uprzywilejowanym w porównaniu z Rosjanami, obudzą nienawiść narodową na Ukrainie i na Litwie. Autor obawia się, że autonomia Polski nie zakończyła się znów polityką rusyfikacji, ale podkopywaną nie przez biurokrację, lecz wolą narodu rosyjskiego.

* Prośba delegatów 300 Żydów warszawskich, aby dzieci ich przyjęto do szkół rządowych, „będzie spełniona. Gimnazja rządowe warszawskie, jak wiadomo, posiadają obecnie dużo wakansów, wobec nieuczestniczenia do gimnazjów rządowych dzieci polskich.

* Grono studentów uniwersytetu warszawskiego rozpoczęło starania o pozwolenie na zwolnienie legalnego wiecu studenckiego na wzór takichże wieców, odbytych w Petersburgu i Moskwie.

* General-gubernatorowi warszawskiemu, gen. Skalonowi, przedstawiała się deputacja delegatów z posród przełożonych szkół prywatnych warszawskich i rodziców uczącej się młodzieży. Delegacja składała z przełożeni szkół: W. Górski, jen. Chrzanowski, Wróblewski, oraz pp. K. Deike, H. Barzyński i rejent Borkowski. Petenci prosili o przyśpieszenie w Petersburgu rozstrzygnięcia punktu 4-go uchwał Komitetu ministrów w sprawie wykładu w szkołach prywatnych w języku polskim (prócz języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji). P. General-gubernator przyjął delegację życzliwie i oświadczył jej, że w tej mierze pisał już do ministra oświaty, gen. Głazowa. Jednocześnie była również u p. General-gubernatora delegacja

przełożonych szkół żeńskich, złożona z pp. Rudziej, Hewelke i Porazińskiej. Delegacja otrzymała podobne zapewnienia.

Do braci Litwinów.

Z prawdziwą niechęcią biorę się do pióra, aby pomówić o kwestji litewskiej, — raczej o „litwomani“. Lecz „Kuryer Litewski“ nie może ignorować tej sprawy, zwłaszcza wobec pretensji, jakie wyloniły się w onegdaj podanym przez nas w tłumaczeniu artykule księdza B-tis.

Taki wstręt wzbudzają tylko kłótnie, powstałe między dwójmiem starych małżonków. po uroczystym obchodzie złotego wesela.

Gdyby p.p. Litwini poprzestawali na działalności, równoległej z naszą, wobec dominującej nad nimi i nami państwowości; gdyby się od rzędu i społeczeństwa rosyjskiego domagali uznania swego języka, swoich tradycji i swobodnego kulturalnego rozwoju, tobyśmy wszyscy, od Lwowa do Orszy, mówili tylko: „brawo“!

Lecz czemu Litwini, a raczej litwomani, czepiają się nas? dla czego ta ich złość, czasami nawet denuncjacja, zabarwiona niechęć powstała — w sto lat po Maciejowicach? Jestże to jakiś nagły wybuch wiekami nagromadzonego żalu do ciemiężczyli? Nie, bo w ciągu czterech wieków współżycia państwowego, *modus vivendi* Rzeczypospolitej względem wcielonych do niej ludów cechował się taką, powiedzmy prawdę, nie tylko łagodnością, lecz nieprzezwrotnością, że ona to była może główną przyczyną, iż spojenie dwóch głównych państw słowiańskich przybrało obecną formę, a nie odwrotną. Chyba litwomani znajdują, że my ich teraz przesładujemy? Gdzież nasza policja, nasi żandarmi, nasze zakłady naukowe? Wszak my sami zaledwie od kilku miesięcy odzyskailiśmy część naszych obywatelskich praw! Trudno nie przypomnieć tym panom, że ich pradziadowie, wstawiani i upoetyzowani, nie przez ich lecz przez naszych historyków i poetów, nie czekali, chwili, iżby się zmierzyc z przeciwnikiem gdy on leży ranny i rozbrojony...

Nie, Litwini, jako szczer obdębnij, nie nam zrzucić nie mogą. W istotnym zwycięstwie kulturalnym naszego języka nad litewskim nie było ani kropli krwi, ani jednej gorzkiej łzy. Po dziś dzień nasi ziemianie na Żmudzi nie przymuszają „młodszej braci“ do swego języka, lecz naginają się do nich. W takim zwycięstwie jest tylko przewaga wiedzy, pracy, ludzkości i obojętnej, i dla tego „zwyciężeni“ znieśli tę przewagę bez żadnej boleści.

Dziś podoba się Wam otrząsnąć od naszego wpływu i iść swoją drogą. Zgoda, i szczęśliwej podróży! Będziemy z prawdziwą na to patrzyli sympatją. Ale prosimy, abyście wśród tej, uznania godnej, pracy wewnętrznej, unikali — choćby przez uszanowanie dla siebie samych — zbyt ostrych objawów nieprzyjaźni dla języka polskiego, gdyż to wygląda nawet dla Was samych — niepoehlebnie.

Ksiądz B-ti i jego zwolennicy, oczywiście, są, że na drodze rozwoju języka litewskiego stoi nasz? Bynajmniej.

Języki i narzecza, te zewnętrzne oznaki umysłowej odrębności ludzi, są silne lub słabe nie wskutek przepisów administracyjnych i czynności żandarmów, lecz stosownie do swojej własnej żywotności. Kto kiedy przesładował języki Basków i Bretończyków, nie mniej odrębne od łacińskich, niżli litewski od słowiańskich? Jednak one topnieją w zetknięciu się z francuskim, jak śnieg na słońcu. Dla czego, przeciwnie, półwiekowe przesładowanie, za pomocą nie tylko propagandy, lecz i siły fizycznej, nie zniszczyło języka polskiego i nie przeszkodziło mu dokonać nawet zwycięskich zagonów we wszystkie literatury świata, nie wykluczając rosyjskiej?

Czemu codzień słyszę, jak trzej pracownicy, wszyscy rodowici Litwini, którzy pierwsze słowa do matek przemówili po litewsku, jedynie dla tego że ten pochodzi z oszmiańskiego powiatu, ów z wileńskiego, a trzeci z telszewskiego, dzlą między sobą rozmawiają wyłącznie po

polsku? Inaczej nie mogliby się porozumieć! Nawet dla najprostszyc przedmiotów i określić każdy z nich używałby innych nazw...

Dla czego ja, którego przodkowie przynieśli się na Litwę z krakowskiego przed dwustu laty, a po kadzieli byli Litwinami z krwi i kości, — dla czego ja, moi rodzice i dziadowie mogliśmy, właśnie w jednej z wymienionych przez księdza B-tis parafii, obcować ściśle z ludem, za czasów poddaństwa wchodzić w najmniejsze drobności jego życia domowego i rozstrzygać jego sprawy rodzinne, nie rozumiejąc ani słoweczka po litewsku? I dla czego, na odwrot, każdy z Was, Litwinów, albo raczej litwomani, skoro ma trochę wykształcenia mówi po polsku, nie gorzej ode mnie?

Oto dla tego że język, jako główne narzędzie myśli ludzkiej, podlega ogólnemu prawu, według którego wszelkie narzędzie, nieodpowiadające dźwigającej go sile, musi się niszczyć. Wasza myśl, bracia Litwini, już przerosła Wasz język. I jego upadek — to zwycięstwo coraz rozszerzającego się i wciąż wznoszącego się Waszego umysłu i ducha.

I to właśnie leży na dnie Waszego żalu, Waszej ku naszemu językowi zazdrości.

A co z tem począć? Jest tylko jeden środek, i ten Wam wskaże. Nawet, dla łatwiejszego rozpoznania mojej recepty, zapożyczę formułę z pocziwej naszej „Kucharki Litewskiej“:

Waż sobie trochę Mikołaja Reya, Kochanowskiego, Skargi i Kopernika, po łacie Paska i Krasińskiego, a po łtze Niemcewicza, Mickiewicza, Śniadeckiego, Rzewuskiego, Fredry, Szajnochy i Lelewela, Słowackiego i Krasińskiego; dodaj trochę Ujejskiego, Sienkiewicza, Prusa i Tarnowskiego, oblej melodją Szopena, Moniuszki lub Paderewskiego, zabarw Matejką, Siemieradzkiem czy też Gierzymkiem, dla zapachu wrzuc kilka kwiatów polnych rozmaitej flory z pod Warny, Pskowa, Wiednia, Samosierry... Potrzymaj na wolnym płomieniu idei narodowej przez jakieś pięćset — sześćset lat, dobrze pomieszaj...

A otrzymasz moony, piękny, wyrazisty, gładki i spoiły język, który nie rozsypie się w palcach choćby sześciu „nie-właściwie mianowanych proboszczów“.

To jest najlepsza z rad.

H. Korwin-Milewski.

* Otrzymujemy wiadomość, iż kwestja sztyldów polskich w Wilnie i innych miastach litewskich została już ostatecznie zdecydowana, stosownie do artykułu naszego w N 2 „Kuryera“. P. General-gubernator wileński, grodzieński i kowieński wydał już rozporządzenie, ażeby policja zatwierdzała wszelkie napisy polskie, przestrzegając jedynie, iżby na wszystkich sztyldach i ogłoszeniach w języku polskim były jednocześnie także same napisy w języku rosyjskim.

* Dowiadujemy się, iż w 2-gim mieście gimnazjum wileńskim uczniów-katolików przymuszają do odmawiania paciera przed lekcjami — po łacinie. Dlaczego?

* Wczoraj rozpoczęły się w Wilnie sesje sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Przed rozpoczęciem sesji, przysięgli katolicy żądali, by od nich przysięgę kościelną przyjęto w języku polskim. Gdy sąd odmówił temu żądaniu, przysięgli zdecydowali się złożyć tylko przed sądem uroczyste zapewnienie, iż sądzić będą według sumienia. Postąpienie wczorajsze p. prezesa wileńskiego sądu okręgowego uważamy za sprzeczne z duchem ostatnich Ukazów.

Z Petersburga.

(Korespondencja „Kurjera Litewskiego“).

W tej chwili stolica państwa rosyjskiego przechodzi „martwą epokę“, która następuje zwykle po wielkich wstrząsaniach politycznych. Dzienniki prawie wcale nie wspominają o wojnie, bardzo mało o Dumie Państwowej; o reformach piszą skąpo i urywkowo. Ani Kaukaz, ani Polska, ani Finlandja, gdzie przecież dzieją się rzeczy głośne, nie budzą tu wielkiej uwagi. Rozpoczął się sezon teatrów i bez przesyady można powiedzieć, że przeciętny petersbur-

zanim dziś więcej mówi o sztuce, niż o konferencji portsmuckiej. Rozumie się, że ten „martwy sezon“ przejdzie z chwilą zwolania Dumy i ożywienia się polityki wewnętrznej. Ale teraz daremnieby szukać tu zapachu do rzeczy publicznych. Tylko w sferze życia uniwersyteckiego zaczyna się ożywienie; zjechało się mnóstwo młodzieży do szkół wyższych, którym dopiero co przywrócono autonomię profesorską. Zaczyna się znowu może studenckie zgromadzenia i uchwały. Byłoby pożądanem, żeby te uchwały zamknęły się raz na zawsze w granicach uniwersytetów, jak to dzieje się wszędzie na świecie, a nie wychodziły po za ich obręb na szersze tory polityczne.

Reformy, jakie dotąd dano, są niekompletne. Senat, sądy, gimnazja, szkoła niższa, samorząd ziemski i miejski—wszystko to oczekuje zmian i przeobrażeń najrównowześniejszych, a tych zmian jeszcze nie ma, choć opisano o nich stopy papierów i tysiące artykułów dziennikarskich. Niema żadnej dziedziny w Rosji, której by nie dotknęła świadomość, iż zmiany są konieczne, poczynając od Synodu a kończąc na sądzie gminnym. Obecny „martwy sezon“ jest doskonałym obrazem usposobienia społeczeństwa, które jakby zamario przed takim ogromem przyszłej pracy. Pracy tej końca nie widać, a pracowników bardzo mało.

A gdy się doda do tego jeszcze konieczność reformy sił zbrojnych państwa na morzu i lądzie, to poprostu wydaje się, że na razie społeczeństwo na to wszystko zabraknie energii. Ponura jesień, dziedziste niebo, milcząca publiczność,—niepowodzenie przyszłych reform — oto dzisiejszy Petersburg.

Realny.

* Pierwsze posiedzenie rady hr. Solskiego w kwestji zjednoczenia działalności ministrów odbędzie się nie później niż 20 b. m. Ustanowienie instytucji jednoczącej nastąpi znacznie wcześniej niż otwarcie Dumy Państwa, przyczem wszystkie prace w kwestjach najważniejszych, z Pady Państwa skierowane będą do tej instytucji, której nadana będzie nazwa Rady ministrów.

* W przyszłym tygodniu ma nastąpić podpisanie umowy handlowej z Francją.

* Rada hr. Solskiego opracowała następujący artykuł dodatkowy do projektu prawideł o wprowadzeniu w życie regulaminu Dumy Państwa; przygotowane (przedwyborcze) zebrań mogą być rozwiązywane przez policję tylko w następujących wypadkach: 1) gdyby one oddalały się istotnie od przedmiotu obrad, 2) gdyby na zebraniu wypowiediane były zdania, wzbudzające nieprzyjaźń między różnymi klasami ludności; 3) gdyby porządek na zebraniach zakłócono został jakimikolwiek przeciwko rządowi skierowanymi okrzykami, lub nawoływaniem do gwałtów i nieposłuszeństwa władzom; 4) gdyby na zebraniu rozprzestrzeniane były przeciwko rządowi skierowane proklamacje, albo wydawnictwa; 5) gdyby na zebraniu znajdowały się osoby, które się tam nie powinny znajdować, i któreby nie chciały opuścić zebrania; 6) gdyby zebranie przybrało cechy, zagrażające spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Z prasy litewskiej.

We wczorajszym 221-ym N „Viln. Žinios“, których redaktorem i wydawcą jest inż. Piotr Wilejszisz, znajdujemy list do Redakcji z przypiskiem tejsze.

Podajemy tłumaczenie tego listu, zaznaczając, że tłumaczenie to jest zupełnie dokładne, pod względem stylu i treści:

„Będąc w Wilnie słyszałem, że łaciński napis na kaplicy zwanej „Auszos Vartai“ (z rosyjskiego „Asztrojki Brama“—Ostra Brama) mają zmienić na polski. Ponieważ Wilno jest stolicą nie Polski, lecz Litwy, ponieważ Najświętsza Matka na obrazie w Ostrzej Bramie jest Opiekunką nie polskiego kraju, lecz naszego, ponieważ przed tym obrazem modlą się nie tylko mieszkańcy Wilna, lecz i lud z całego kraju, w którym jeszcze—Bogu dzięki!—więcej Litwinów niż Rosjan (sic! tłumacz), że w Wilnie niema prawdziwych Polaków, lecz są tylko Rosjanie (sic!) t. j. Litwini, którzy wyrekli się ojczystego języka, którzy mogą do niego znów wrócić, jeżeli kościelny język im się nie podoba,—że, podług naszego mniemania, że św. Matką można mówić tak samo dobrze po litewsku jak i po polsku, a polski napis na litewskim szanowanym obrazie boleśnie obraża nasze uczucia, bez żadnej potrzeby przypominając nam kilkusetletnie polskie jarzmo duchowe (sic!), że w naszym kraju językiem krajowym może być tylko litewski, a polskiemu dość będzie i prywatnego domu,—mnie się zdaje, że wspomniany projekt zamiany łacińskiego napisu na obcy i niezrozumiały nam polski zupełnie jest nieostojny i nie powinien być dopuszczalny. Brośmy się, dopóki ten przeciwko nam skierowany projekt nie doszedł do skutku.

Senis Lizdeika.

Przypisek Redakcji „Viln. Žin.“: Mamy nadzieję, że za przykładem p. Starogo Lizdejki zaprotestuje wielu Litwinów przeciwko projektowi polonizatorów wileńskich, — chcących zamienić łaciński napis na Ostrzej Bramie na polski.

„Kurjer Litewski“ nie mógł się spodziewać lepszego usprawiedliwienia dzisiejszego artykułu wstępnego.

Z naszej trybuny.

Radni Komitetu gubernjalnego witebskiego, na posiedzeniu w d. 5 września, na skutek wniosku p. K. Römera, uchwalili zniesienie kredytu na szkoły cerkiewne.

Wiadomość ta wywołała ogólne uznanie wśród wszystkich, kto się interesuje sprawami społecznymi.

Jest jednak jeszcze kwestja nie mniej ważna, którą usunąć należy, a dążyć się to uczynić może niezwłocznie, korzy stając z trwających obrad Komitetu gubernjalnego i licznego zjazdu ziemian do Witebska.

Budżety ziemskie wszystkich 9-ciu zachodnich gubernji, obciąża wydatek poważny, a ze wszech miar niesłuszny, — mianowicie opłaty coroczne na rzecz utrzymania duchowieństwa i zabudowań cerkiewnych oraz plebanji prawosławnych.

Opłaty corocznie wynoszą dla gubernji:

	Na utrzymanie duchowieństwa	Na budynki plebanji prawosławnych.
Witebskiej	42590 rub.	42000 rub.
Wileńskiej	54460 „	21000 „
Wołyńskiej	134852 „	82000 „
Grodzieńskiej	49160 „	41000 „
Kijowskiej	127012 „	81000 „
Kowieńskiej	40460 „	—
Mińskiej	68372 „	75000 „
Mohylewskiej	54660 „	28000 „
Podolskiej	157147 „	96000 „
Ogółem:	728.713	466.000

Nadmienić trzeba, że na mocy art. 129 ust. ziem. pow. wyd. 1899 r., opłaty te bezwarunkowo muszą być uchwalone przez budżet ziemski. Artykuł ten nie stosuje się do gubernji rdzennie rosyjskich prawosławnych, a ma na względzie tylko kraj z ludnością mieszaną, która tylko jako kara dla siebie może uważać opłatę przysmową na cele wyznania obcego, chociażby pańującego.

Jak się robi podział sum na utrzymanie duchowieństwa, pomiędzy duchowieństwem prawosławnym i inowiercem, tego nie wiemy, choć prawo głosi, że—proporcjonalnie do ludności prawosławnej i innych chrześcijańskich wyznani, — ale przecie ten podatek opłaca i ludność niechrześcijańska i starowiercy.

U nas duchowieństwo jest dobrze uposażone i utrzymuje się doskonale w parafjach,—zapomoga dla niego jest zbyt czarna. Prawda, istnieją parafje prawosławne, które pozbawienie zasiłku ziemskiego mogłyby zubożyć bardzo; w przeważnej części są to jednak takie parafje, które na papierze liczą po kilka tysięcy parafjan, naprzykład grawerska (gm. Kapińska, pow. dźwiński), w rzeczywistości zaś mają kilkadziesiąt wiernych. Lecząc się, o losy parafji prawosławnych powiniem przedewszystkiem się troszczyć Świątobliwy Synod, a nie ziemstwo, powtóre zaś parafje takie w istocie są zupełnie dla ludności zbędne i egzystencją swoją usprawiedliwić mogą jedynie jako środek misyjny, t. j. przeznaczony do szerzenia prawosławia wśród ludności.

Wobec ogłoszonej tolerancji religijnej, trudno wymagać, aby ludność inowiercza własnym kosztem przyczyniała się do utrzymania misjonarzy obcego wyznania. Również jest niesprawiedliwym pobieranie opłat z ludności inowierczej na urządzenia plebanji i innych zabudowań, dla duchowieństwa prawosławnego.

Musimy uznać, iż obciążenie opłatami na rzecz duchowieństwa prawosławnego inowierców, jest faktem kardynalnie przeciwy zasadzie tolerancji religijnej i wolności sumienia, ogłoszonej w Ukazie z d. 17 kwietnia.

Musieliśmy płacić dotąd, bośmy o tolerancji nie słyszeli i nie marzyli. Płaciśmy ten podatek jak przed niedawnym czasem—kontrybucję; ulegając nakazowi, któremu oprzeć się nie mogliśmy. Dziś jednak—wobec nadanej nam przez Najjaśniejszego Pana tolerancji, mamy niezaprzeczoną podstawę prawną, na mocy Ukazu z d. 17 kwietnia do żądania, aby ten podatek był zniesiony, ponieważ posiada on wszystkie cechy podatku karnego, w rodzaju kontrybucji, na mocy Woli Najwyższej od lat kilku zniesionej.

W ciągu 3 lat ostatnich budżet ziemski gub. witebskiej powiększył się w stosunku około 60 proc., pomimo to jednak nie posiadamy środków ani na szkoły ani na szpitale; zniesienie więc podatku karnego, oprócz zadostępczenia sprawiedliwości, dałoby nam środki na cele kulturalne—naprzykład na szkoły ludowe, których odrzucić można by otworzyć 100—120.

M. Rosseter.

Dźwinsk, 8 (21) września.

Z prasy polskiej.

W „Prawdzie“ p. S. St. porusza sprawę nieznajomości naszych stosunków, w jakich przebywamy i żyjemy.

Ogół nasz i prasa, uznając powagę obecnego położenia, żałujemy i biada, że w tak osobliwej chwili nie wiemy sami, co począć i nie mamy przewodników, którzyby nam wskazyli drogę, po której kroczyć trzeba. Przyczynę tego zlego widzą w nieznajomości warunków społecznych, ekonomicznych i umysłowych naszego kraju. Nie znamy sił, któremi możemy rozporządzać. Społeczeństwo nasze rusza się wprawdzie, ale jest to ruch gromady raków w worku—każdy się przewraca, jeden drugiego szczypli, a wszyscy razem stoją na miejscu, czekając na kucharke, która ma ich wrzucić do wrzątku.

Jedynym ratunkiem w trudnym położeniu jest gruntowna znajomość jego warunków. Ze względu na obszar naszego kraju, czeka nas praca olbrzymia, wymagająca wiele czasu, a rozumujemy wszyscy, że czasu tego mamy już bardzo mało. Samorząd ziemski i sojmy państwowy, kwestja szkolna, to już nie odległe mronki, to rzeczywistość, z którą się liczyć musimy... A czy jesteśmy przygotowani do spełnienia czekającego nas zadania? Siły mamy olbrzymie, licząc ludzi rozumnych, inteligentnych, dość znaczną, przy odpowiednim podziale pracy możemy stworzyć wspólne siły w krótkim czasie gmach, gdybyśmy byli słabsi i mniej liczni. Niech więc wszyscy świadomi wartości sił społeczeństwa i wartości chwili, wezmą się do zamykania nieorientującego się w położeniu ogółu. Niech ta praca będzie tak wszechstronna, jak wszechstronny jest życie naszego społeczeństwa, jak wszechstronni są jego potrzeby. Niech ci, co widzą trudności dzisiejszej chwili, stworzą materiał, który ułatwiłby jej zrozumienie szerszemu ogółowi. Odtwórzmy sobie obraz naszego społeczeństwa, ale obraz szczerzy, zgodny z rzeczywistością, oparty na cyfrach i znajomości rzeczy. Nie potrzebujemy nawet wysnuwać wniosków z tych cyfr, sam ich widok oczy wszystkim na prawdę życia naszego otworzy.

Być może, przekonamy się, że nie może być takiej chwili w życiu człowieka lub narodu, która mogłaby usprawiedliwić bezczynność jednostek zdolnych do czynu, a tę zdolność i energię zużywających nieprodukcyjnie.

Być może, społeczeństwo nasze zrozumie, że ciężkie warunki, któremi zasłaniają się dotychczas przed każdą pracą obywatelską, dążyć się sprowadzić do paragonicznego zajęcia codziennego i wyzerzenia się pewnych wyjęd i przyjemności na rzecz dobra publicznego, dla którego w słowach każdy był gotów do najwyższych ofiar.

Most Zwierzyniecki na Wilji.

P. Metz, pierwszy zbudował most drewniany na Wilji i podjął pierwsze prace urządzenia Zwierzynca w celu korzystnej i szybkiej parcelacji na drobne działki. Cała posiadłość liczyła wtedy przeszło 200 dziesięcin, w tem zaś dwie trzecie lasu niezbyt starego, lecz ładnego.

Lecz nie dopisały mu środki i przelał swe prawa na nowonabywcę p. Martinsona.

P. Martinson wszakże zdawał się rozumieć cele korzyści Zwierzynca, wynikające z jego wyjątkowego położenia w sąsiedztwie niemal najpiękniejszej części Wilna.

Więc drogą ofiar bardzo poważnych i starań, jak się okazało, nader silnie popartych, dobił się tak pożądanego dla siebie przyłączenia Zwierzynca do terytorjum miejskiego.

W ten sposób zyskiwał od razu kupców wśród trzech narodowości dotąd nie korzystających z praw kupna: Polaków, Litwinów i Żydów i mógł przystąpić do szeroko obmyślanej i mającej poważne szanse powodzenia parcelacji.

Krociowe nakłady zatonył na razie bez śladu widocznego w korzyściach bezpośrednich dla Zwierzynca.

P. Martinson po porozumieniu z miastem zobowiązał się wypłacić i już wypłacił (krom ostatniej raty czterdzięci kilka tysięcy rubli wynoszącej), do zapłacenia żądanej przez miasto poważnej sumy na budowę nowego i trwałego mostu żelaznego na Wilji dla połączenia miasta przez prospekt S-to Jerski ze Zwierzyncem.

Na podstawie powyższego, miasto postanowiło w roku bieżącym przystąpić do budowy nowego mostu i na wiosnę powierzyło budowę mostu firmie warszawskiej „Rudzki i K-o“ a wszelkie roboty przygotowawcze (mularskie, ciesielskie i t. p.) oddało przedsiębiorcy pod kontrolą miejskiego wydziału technicznego.

Do robót przy moście Zwierzynieckim przystąpiono dopiero w połowie maja r. b. a więc stracono przynajmniej półtora miesiąca nader cennego czasu. W dalszym zaś ciągu wszystkie roboty wstępne, jak: wybudowanie prowizorycznego budynku na kantor i składy, rozbiórka starego mostu drewnianego i budowa czasowego mostku dla pieszych, były prowadzone niezwykle ospale i, s patrząc na nie, każdy mógł łatwo wpaść na wniosek, że zarówno p. inżynier miejski, jak i przedsiębiorca i oboje oczekują na coś lub na kogoś.

I tak dyło istotnie. Oczekiwano na obcych, ad hoc sprowadzonych, przybyszów wraz z całym taborem niezbędnych maszyn pomocniczych.

Oczywiście, to zasilenie żywołami obcemi i maszynami, których brakło, było aktem wyraźnej konieczności. Lecz czemu o tem nie pomyślano wcześniej i nie zabezpieczono się na wszelki wypadek?

Ospale i nadmiernie przewlekłe wykonanie robót wstępnych musiało pociągnąć za sobą ogromną i całkiem zbędną przewyżkę w wydatkach.

Stary most drewniany, mocno uszkodzony w fundamentalnych wiazaniach i urządzeniach ochronnych, składał się z przecie z ogromnej ilości zupełnie zdrowego i cennego budulcu, który należało na drodze starannego doboru i troskliwej opieki zachować do robót przy budowie nowego. Tę sprawę całkiem zaniedbano i dzięki temu już dziś, w okresie pierwszym robót zamierzonych, *brakuje drewna* (ostatniejszego do opalania trzech kotłów parowych (dwa z nich już od niejakiego czasu opalają się węglem kamiennym), a można oczekiwać, że od roku przyszłego nie również *nie zostanie* z tak potrzebnych i cennych belek i murłatów.

Gdzież się to wszystko podziało? Czegóż mała użyto przy robotach pomocniczych, jeszcze cokolwiek poszło na opał kotłów, coś wreszcie tu i owdzie jeszcze się świeci na brzegu lub na rzecie.

A gdzież reszta? Niema i dosyć.

Tymczasem zagadka nie jest tak trudna do rozwiązania. Oto, przez cały czas robót przy moście drzewo z mostu było używane na opał i stanowiło przedmiot prawdziwego handlu na małą skalę. Setki przemysłnych ramion roznosiły szczątki mostu w różne strony codziennie i jawnie.

Nie ulega wątpliwości, że to miło jest widzieć, jak liczna rzesza biedaków ma łatwość zdobycia dla siebie opału, lecz chyba nie na drodze takiego nadużycia. To sieje demoralizację i naraża miasto na poważne straty.

Przy zawarciu umowy z przedsiębiorcą miasto zobowiązało się zapłacić 90 tys. rubli za wszelkie roboty mularskie, ciesielskie i inne pomocnicze.

Bacznie przyglądając się tym robotom od czterech miesięcy, mamy prawo sądzić, że suma ta poważnie zostanie przekroczone.

Na jakiej zasadzie? Prawda, że przy kopaniu fundamentów pod dwa przyczółki i dwa filary, spotkano się z ogromem wód, utrudniających same roboty i czyniących je nader kosztownymi, lecz ta okoliczność *nie powinna być niespodzianką* dla kierowników technicznych.

Po upływie czterech miesięcy, stan robót przy moście dziś tak się zarysowuje:

1) Wybrano dół pod przyczółek od strony miasta; wzmocniono go całą masą palów (350) i pokryto warstwą betonu na półtora arszyna. Wysokość dołu wynosi dwa sążnie do najniższego poziomu wód w rzecie. Murowanie rozpoczęło od kilku dni.

2) Miejsce pod fundament pierwszego filaru już ostatecznie opaliszowano i wzmocniono, a więc można przystąpić do wypompowywania wody i wybrania samego dołu.

3) Rozpoczęto już zabijanie palisady pod filar drugi, a pod drugi przyczółek tylko skopano wyniosły brzeg od strony Zwierzynca.

To już i wszystko. A więc dotąd *nie wykonano nawet połowy* właściwych robót przygotowawczych do budowy mostu. Kiedyż zrobi się to wszystko?

Mamy prawo sądzić, biorąc za podstawę do obliczenia czas niezbędny do ukończenia ich ze spostrzeżeń dotychczasowych, że te roboty przygotowawcze *nie będą ukończone przed zimą*.

A wobec tego godzi się zapytać, jaką będzie trwałość tego mostu przyszłego, kiedy on zostanie ukończony i jak wielkim, a zgola nieprzewidzianym ciężarem wydatków nieobjętych kosztorysem pierwotnym padnie na kasę miejską?

Nie rozszcąż sobie prawa do specjalnej krytyki technicznej, pozostawiamy ją innym i ograniczamy się dziś na zaznaczeniu, że roboty teoretycznie wydają się być dobrze zakreślonymi.

Streścimy się. Stawiamy następujące, poważne zarzuty:

1) Administracja i dozór robót przy moście są wadliwe i niedostateczne.

2) Koszta tych robót wzrosną z tego powodu ogromnie z winy nieopatrzności przy układzie ich planu i braku logiki w ich przeprowadzeniu.

3) Roboty prowadzą się ospale, ściśle po gospodarsku, i w ten sposób skazuje się licznych mieszkańców Zwierzynca i Sołtaniszek na szereg poważnych niewygod i znacznych strat przez czas nadmiernie długi.

Takie postępowanie jest zresztą zwykłym w stosunku do licznych i rozległych przedmieść Wilna. Płacą one ulegle na, równi ze śródmieściem, wszelkie ciężary, a muszą się zadowalać tylko bardzo idealną i nieuchwytną radością z dostarczenia środków na potrzeby faworyzowanego śródmieścia.

Oto jest jeden z wielu podobnych obrazów gospodarki miejskiej. Lecz ten jeszcze nie jest ostatecznie zepsutym, o ile nowa Rada i zarząd energicznie ujmą ster spraw miejskich w swe dłoń.

Ener.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Dziś, dnia 13 (26) września, we wtorek, jako w dzień powszedni, po Kościołach wileńskich odbędą się nabożeństwa z wierzycami.

— **Wyjazd.** General-gubernator wileński, kowieński i grodzieński i głównodowodzący wojskami wileńskiego okręgu wojskowego generał piechoty A. Freze, wczoraj wyjechał do Postaw.

— **Najbliższe posiedzenie** wileńskiej rady miejskiej odbędzie się dnia 19 września (2 października) o godz. 8-iej wieczorem. Na posiedzeniu tem dokonają się mają ważne wybory: prezesa rady (głowy), dwóch członków zarządu, sekretarza oraz członka—delegata rady miejskiej do gubernjalnego zarządu dla spraw miejskich.

— **Ze szkół.** W bieżącym roku szkolnym w 7-iej klasie męskich gimnazjów rozpoczęły się wykłady filozofji i prawa. W wileńskich gimnazjach pomienione przedmioty wykładają: członek izby sądowej wileńskiej rz. st. Krukowski (prawo) i nauczyciel seminarjum prawosławnego Titlinow (filozofja).

— **Pogrzeb.** W dniu 16 (29) bm. odbędzie się w Wilnie pogrzeb czcigodnego kanonika kapituły archikatedrałnej mohylewskiej, s. p. ks. Tomasza Sidorowicza, zmarłego w dniu 26 sierpnia (8 września) w majątku Tautuliskach pow. wileńskiego. Wyprowadzenie zwłok z Bujwidz do wileńskiego kościoła Ś-go Jana nastąpi d. 15 (28) b. m.

— **O losach polskich dokumentów.** W epoce od 1881 do 1864 roku mnóstwo dokumentów heraldycznych oraz o własności ziemskiej przeszło w gubernjach litew-

skich do rozmaitych komisji czasowych, jak np. policyjnych, audytorskich itp. i do akt różnych zarządów gubernjalnych. Z biegiem lat archiwa różnych zarządów administracyjnych porządkowały się i akta niszczyły przez specjalne komisje archiwalne, przyczem akta z dokumentami przesyłano do wileńskiego archiwum centralnego aktów dawnych. Obecnie archiwum to jest całkiem niedostępne i całkiem nieuporządkowane. Tymczasem mnóstwo w nim jest bardzo cennych historycznych dokumentów, stanowiących właściwie własność rodzin, rodów, dominiów, miast i miasteczek. Dla badaczy przeszłości polskiej na Litwie są tam źródła nieocenione.

— **O potrzebie stowarzyszeń** spożywczych piszą do was z różnych miast i miasteczek naszego kraju. Sądzimy iż na tę kwestję powinni by zwrócić uwagę nasi ziemianie oraz inteligencja miejska na prowincji.

— **Sokół w Wilnie.** Dowiadujemy się, że do Szkoły rozwoju fizycznego p. J. Hermanowicza już przyjechał p. Gustaw Holoubek, nauczyciel gimnastyki z Krakowskiego stowarzyszenia gimnastycznego p. n. „Sokół“. P. Holoubek niezwłocznie rozpoczyna wykłady wszelkiego rodzaju gimnastyki.

— **O szkole komercyjnej.** W zeszłą sobotę w sali miejskiej odbyło się zebranie opłacających podatek przemysłowy w sprawie wileńskiej szkoły komercyjnej. Zebranie postanowiło prosić p. ministra skarbu o zmianę niektórych paragrafów ustawy, a mianowicie: 1) o zmniejszenie ograniczeń procentowych dla wychowawców żydowskich, 2) o nieobowiązkowy wykład języka angielskiego i o obowiązkowy wykład języka polskiego; 3) o zniesienie zastrzeżenia, ażeby prezesem rady opiekuńczej był koniecznie chrześcijanin; 4) o dozwolenie formowania personelu pedagogicznego w szkole bez różnicy wyznania. Na członków rady opiekuńczej szkoły komercyjnej powołano p. p.: Zmacyńskiego, Zablockiego, Kozłowskiego, Majera, Syrkina, Segala, Lipca, Gordona, Szabada, Markowa, Lewina i Bunimowicza. D. żywotnim członkiem rady jest generał Szarski, zaś z ramienia rządu zasiadają w radzie p. p. (hotuncow, Baraszkow i Puzryzewskij.

— **Pobór do wojska.** W r. b. ogólna liczba poborczych z gub. wileńskiej nie posiadających ulg pierwszej kategorii, wynosi 11,802 młodzieńców, z których postąpić ma służby wojskowej 6,194.

— **Zjazd inspektorów** podatkowych gub. wileńskiej odbędzie się w październiku.

— **Budowa szosy.** Rozpoczęto budowę szosy między Wilnem i Nowo-wilejskiem. Roboty prowadzone są sposobem gospodarczym. Koszta obliczono na sumę 98,997 r. 74 k. Termin ukończenia robót wyznaczono na dzień 12 lipca 1907 r.

— **Ministerjum** starbu zawiadomiło wileńską izbę skarbową, że od d. 1 stycznia r. p. wprowadzone będą nowe przepisy, dotyczące ulgowej przysługi poezta korespondencji rządowej oraz pieniędzy. Na mocy nowych przepisów, instytucje miejskie, stanowe, oraz zarządy gminne, mają prawo przysłać poezta sumy pieniędzy, pochodzące z różnego rodzaju opłat, poborów i podatków rządowych.

— **W Zwierzyncu** zeszłej zimy wojska korzystały z kwaterekowego postoju aż do kwietnia, przyczyniając straty właścicielom tamtejszych domów. Wobec tego rada miejska obniżyła od tych nieruchomości podatek szacunkowy o 20 proc.

— **Z sądu.** Naznaczona na wczoraj w sądzie okręgowym sprawa b. Komisarza 4-go rewiru pow. ozmiańskiego Puczkowskiego, oskarżonego o pobicie, przy spełnianiu obowiązków służbowych, Lejby Golebia, odłożona została z powodu nieodszukania oskarżonego. Charakterystycznym jest fakt, iż sprawa ta odkłada się już po raz piąty z tego powodu.

— **Porzucone** dziecie znalazł stójkowy Przymont na ul. Uglickiej, na przeciwko fabryki czekolady „Wiktorja“.

— **Nagła śmierć.** W domu pod N 3 przy Głuchym zaułku nagle zmarł mieszkanin Marcin Danciewicz, wieku lat 69.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 8 wypadkach: 1) rana tułaczka głowy, 2) zaslania na ułecy, 3) cięta rana górnej wargi, 4) rany tułaczka głowy, 5) kolka nerkowa, 6) kięta i tułaczka rany głowy i tułaczka rąk, 7) historia i serdeczny śmiech, 8) uszkodzenie grzbietu.

— **Przyjechał do Wilna:** Prof. Stanisław Barcewicz, inż. Stanisław Rotman, ob. Józef Ruszczycki, hr. Felicja Broll-Plater, generał lejtnant Wiktor Kardaszewski (hotel S. Jerszego), ob. Eugenjusz Römer, ob. Piotr Szmaj (hotel Europejski), rz. r. st. Klemens Epsztajn, Marja Malowska (hotel Sokolowskiego).

— **Wyjechali z Wilna:** Belesław Kmichowiecki, ob. Henryk Śniadecki, Fryderyk Szule, hr. Jgnacy Korwin-Milewski, hr. Janina Umiasowska, Władysław Chądziński, Wacław Malinowski.

Oszmiana.

— **Szkoła rolnicza** dla kobiet. Wileńskokowieński zarząd dóbr państwa wyznaczył pani z Piaseckich Korwin-Piotrowskiej duży kawał ziemi skarbowej wraz z murami poklasztornymi w Narwiliskach, celem założenia tam szkoły rolniczej dla kobiet. Szkoła ta już istnieje i kształcą bezpłatnie właściciarki i ubogie mieszczki, zastrzegając na szerokie poparcie sfer ziemiańskich.

GRODNO.

— **Samochody.** Mieszkaniec Druskiniek, p. Puljanowski, uzyskał od ministerjum koncesję na przeprowadzenie komunikacji samochodowej między Druskiniekami, a stacją kolei petersburskiej, Porzece. P. Puljanowski zamówił kilka samochodów używanych w Francji i zamierza przystąpić do eksploatacji, z chwilą ukończenia budowanej szosy.

GŁĘBOKIE.

— **W Towarzystwie rolniczym.** Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie głębokiego oddziału wileńskiego Towarzystwa rolniczego. Na zebraniu stawali się prawie wszyscy członkowie T-wa, aby omówić sprawę tej młodej instytucji, pomyślnie rozwijającej się dzięki zabiegom i energii

kilku członków zarząd. Po kilku ciężkich latach, wyjątkowo nieurodzajnych, zbiory togoroczne wypadły nader pomyślnie w tutejszej okolicy, co zapewne przyczyni się do szybkiego rozwoju Towarzystwa, które, aczkolwiek istnieje dopiero rok, zdobyło się już na założenie składu narzędzi rolniczych. Pomiedzy innymi ważniejszymi sprawami, omawianymi na posiedzeniu, poruszono kwestję zbytu masła produkowanego w znacznej ilości w tych stronach. Dotąd zbywano je w sposób patriarchalny, miasteczki Żydzi, jeżdżąc od dworu do dworu, nabywali masło po cenach, jakie im się podobało zapłacić. Na to zwrócił uwagę zarząd Towarzystwa i po wyczerpujących debatach postanowiono zbywać masło za pośrednictwem domu handlowego p. Józefa Jacuńskiego w Libawie. Dla podniesienia wartości masła, o ile się da, mają członkowie stosować się do wskazówek, udzielanych przez tę firmę.

KOŃNO.

→ **Odmowa.** Właściciel księgarń w Końnie, p. J. Ossowski złożył gubernatorowi kowieńskiemu podanie o pozwolenie artystom teatrów rządowych warszawskich wystawienia na scenie teatru miejskiego w Końnie opery „Chopin” po polsku. W tych dniach nadeszła odpowiedź odmowna. Staraniem p. Ossowskiego główny Naczelnik kraju nie uznał za właściwe uczynić zadość z tego powodu, iż ministerjum spraw wewnętrznych nie rozstrzygnęło jeszcze ostatecznie kwestji zasadniczej co do porządku, w jakim udzielane mają być pozwolenia na wystawianie w prowincjach litewskich i białoruskich sztuk teatralnych w języku nie rosyjskim.

PONIEWIEŻ.

→ **Towarzystwo dobroczynności.** Obywatele tutejsi starali się o utworzenie w Poniewieży rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności, według ustawy normalnej. W tych dniach nadeszła od władz odpowiedź — niestety, odmowna. Projektodawcy zachodzą w głowę, dlaczego prośby nie uwzględniono, skoro potrzeba Towarzystwa jest oczywista? Ogłoszenie przez ministerjum spraw wewnętrznych ustawy normalnej zdawało się gwarantować podobny skutek każdej w tym kierunku inicjatywy. Poniewież i jego okolice posiadają ludność przeważnie katolicką i siadają licznym rzeszom zubożałych katolików, którzy w nieodwrocnie potrzebują.

→ **Ze szkół.** W tutejszej szkole realnej rozpoczęły się lekcje, lecz atmosfera szkolna w niczem się nie zmieniła na lepsze. Wprawdzie trzecia część nauczycieli wystąpiła, nie mogąc się pogodzić z pp. dyrektorem i inspektorem, lecz pozostali pedagogowie postępują z młodzieżą nadal według starych zasad. Radni miejscy, dobijający się o udział w radzie pedagogicznej szkoły, nie mogą wyjednać sobie dotąd tych praw, zgodnych z zupełnością z obowiązującą ustawą o samorządzie miejskim.

M I Ń S K.

→ **Język polski w zakładach naukowych.** Władze szkolne miejscowych średnich zakładów naukowych otrzymały cirkularz p. kuratora wileńskiego okręgu naukowego o niezwłocznie wprowadzeniu wykładów religji dla katolików Polaków w języku polskim.

→ **Wieczór polski.** W dniu 15 (28) b. m. w mińskim teatrze miejskim odbędzie się interesujący wieczór p. Maurycego Kisielnickiego, wybornego recytatora-deklamatora. Pan Kisielnicki wypowie z pamięci: rapsod napoleoński w prozie p. W. Gąsiorowskiego p. t. „Samo-Sierra”, przepiękny „Podjazd” Sienkiewicza, ofiarowany mu do deklamacji przez samego autora, dalej „Dziwny sen” Bałuckiego i „Satyrę” K. Laskowskiego (Ela). Wieczór p. Kisielnickiego powinien być mieć ogromne powodzenie, zaznajomi bowiem miłośników, najnowszymi utworami literatury polskiej. Takie wieczory pożądane były bardzo i w innych miastach Białej — Rusi Litwy.

→ **Stajnia ziemská.** Ziemstwo gubernjalne troszczy się obecnie o urządzenie specjalnej stajni do stanowienia koni w gub. mińskiej. Dotychczas gub. mińska korzystała ze stajni wileńskiej, przyczem każdy ogier kosztował więcej, niż 300 rb. Komitet gubernjalny upoważnił radnego Lubarskiego do wniesienia w jego imieniu podania w tej kwestji do zarządu stadniny państwowej.

→ **Szacunek nieruchomości.** Odrębna komisja radnych ziemskich, utworzona pod kierownictwem p. Ratyńskiego, w kwestji podatkowej zwróciła uwagę na zupełną nierównomierność w opodatkowaniu nieruchomości. Przy pomocy danych cyfrowych komisja dowiodła, że podatek państwowy w gub. mińskiej znacznie jest zwiększony w porównaniu do innych gubernji kraju. Przyczyną tego przedewszystkiem szukać należy w ogólnem dążeniu do zwiększenia szacunku, a także w stronnem odnoszeniu się do tej sprawy inspektorów podatkowych. Inspektorowie podatkowi biorą pod uwagę tylko najwyższy szacunek, a prztem działają samoistnie, bez udziału przedstawicieli miasta i placących podatek, wskutek czego praca ich jest zupełnie subiektywna. Na przykład, szacunek m. Bobrujska w ciągu lat 10 powiększył się o pp. inspektorów o 47 razy, t. j. z szacunku rb. 57 tys. doszło do 2,721 tys.; a tymczasem w ciągu tego czasu miasto się spaliło. Według zdania komisji, dominująca wada jest ta okoliczność, że niezmiernie małą jest ilość majątków dokładnie zbadanych, przyczem jeszcze pp. inspektorowie wybie-

rają umyślnie do oceny takie nieruchomości, które dają największy dochód. Tak np. w Mińsku z 4941 nieruchomości dokładnie zbadanych jest tylko 79 i na zasadzie ich szacunku oszacowują się i pozostałe. Na skutek tego, komisja zwróciła się z prośbą do zarządzającego izbą skarbową, aby polecił inspektorom podatkowym brać przy oszacowaniu liczbę średnią i skutecznia szacunek nie według osobistego widzenia, lecz na zasadzie nie mniej 50% oszacowań rzeczywistych.

→ **Miasto a policja.** W kwietniu rada miejska wniosła projekt o poddanie policji pod nadzór zarządu miejskiego. W kwestji tej nadeszła odpowiedź odmowna.

→ **Orkiestra Namysłowskiego** zjedzie do Mińska i grać będzie od d. 6 do 12 października w sali Towarzystwa miłośników sztuk pięknych.

→ **Towarzystwo rolnicze.** Członkowie mińskiego Tow. rolniczego rozestano protokół zebrania ogólnego z d. 21 maja. Ogólne zebranie zwołano, jak wiadomo, na d. 25 września. Program zebrania, prócz spraw bieżących, zawiera sprawozdania sekcji: a) spraw rolniczych i ekonomicznych, b) ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, c) gorzelnictwa, d) sekcji agronomicznej, e) leśnej, f) hodowli bydła i g) hodowli koni, a także referat p. von Brinkmana: „Rys charakteru prawnego naszych serwitutów”.

→ **Przetarg na drzewo.** Wobec tego, że kwestja otworzenia gieldy drzewnej uległa zwłoczce z powodu odmowy przemysłowców drzewnych Żydów brania w niej udziału z racji ograniczenia tegoż udziału w komitecie gieldowym — oddział leśny mińskiego Tow. rolniczego na „Lamiar zarządził przetarg na drzewo w lokalu Towarzystwa, z warunkiem, aby na korzyść tego oddziału udzielono pewien procent od ceny sprzedanej.

D Ż W I N S K.

→ **Z sądu polowego.** Od d. 5 do 9-go września w czasowym sądzie wojenno-polowym w Dźwinku, pod przewodnictwem gener. Zagoskina, powtórnie rozpatrywano była znana sprawa Mańkowskiego i Perelsztejna, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa p. o. policmajstra dźwińskiego Bułgina. Oskarżenie podtrzymywał towarysz prokurator wojenno-polowy Rudakow, a obronę wnosili adw. prz. N. D. Sokolow i Berenstam, pomocnik adw. prz. Eljaszow i chorąży rezerwy Razumowski. Jak wiadomo, wspólnie z wymienionymi osobami, oskarżony był o to samo przestępstwo i mieszczanin Stejman, Pierwszym wyrokiem sądu czasowego wojenno-polowego Stejman został jednak uniewinniony; Mańkowski zaś skazany na karę śmierci, a co do Perelsztejna postanowiono z powodu jego choroby rozpatrywanie sprawy odroczyć. Na wyrok ten pomocnik wojenno-polowego prokuratora złożył protest do głównego sądu wojenno-polowego z powodu uniewinnienia Stejmana, a obrońcy Mańkowskiego wnieśli skargę kasacyjną, przyczem obrońcy zeznali pod przysięgą, że pod sądni są niewinni. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku protest prokuratora, zaś skargę kasacyjną uznał za słuszną i oddał sprawę Mańkowskiego do ponownego rozpatrzenia tegoż sądu wojenno-polowego w innym składzie sędziów. Tym razem sprawa sądowa była jednocześnie co do obydwóch podsądnych: Mańkowskiego i Perelsztejna. Adw. prz. W. Berenstam, który przy pierwszym rozpatrywaniu sprawy występował w roli obrońcy, obecnie figurował jako świadek w sprawie złożonej przez obrońców przysięgi. Wyrokiem sądu, ogłoszonym w d. 9 wrześ. oskarżeni Mańkowski i Perelstein zostali uniewinnieni.

Wiadomości osobiste.

† W Krakowie zmarł znakomity lekarz, profesor wszechmiejsczej Jagiellońskiej dr. **Edward Korczyński**. Zmarły wykładał patologię i terapię i wydał dużo rozpraw naukowych.

— Zmarł wybitny przedstawiciel warszawskich sfer przemysłowo-finansowych, b. p. Bonawentura Toeplitz, człowiek znany i krajowi zasłużony.

Filharmonja warszawska w Wilnie.

Działalność Filharmonji w Warszawie jest wielkiego znaczenia. Dzięki niej, a także dzięki niestrudzonemu i pełnemu zapału zabiegom jej twórcy i dyrektora p. Aleksandra Rejchmana, poziom muzycznego życia Warszawy w ciągu lat kilku wzrósł ogromnie.

Zawdzięczając Filharmonji, mamy w Warszawie salę koncertową, stojącą na równi z pierwszorzędnymi w Europie, mamy orkiestrę złożoną z sil wyborowych, mamy cały szereg symfonicznych i popularnych koncertów — a soliści przejeżdżają z całego świata i niema znakomitości artystycznej, która by już nie wystąpiła na estradzie Filharmonji warszawskiej. Orkiestra z każdym rokiem zespala się coraz idealniej i szybkim krokiem idzie do tego, by zmieścić się w ciału jednolite, co jest przeciwieństwem idealnym, do którego dąży każda orkiestra.

Sczęśliwa myśl miał dyrektor Rejchman, zatrzymując Filharmonję w przejeździe z nad Baltyku — na szereg gościnnych koncertów w Wilnie. Spragnieni byliśmy dobrej muzyki. To też publiczność wileńska szczerze, jak dawno nie pamiętamy, zapelniała salę koncertową w „Grand Hotelu” — i tak szczerze, tak wyjątkowo szczerze słuchała koncertu, że zdumieni byliśmy, widząc te tłumy, złożone nie tylko z najwykwintniejszych słuchaczy

a zachowujące się na koncercie tak, jak tylko zachować się musi publiczność wytworna i naprawdę muzykalna. W czasie wykonywania numerów programu, była cisza, nikt się nie spóźnił, nikt nie szukał miejsca. Cisza... zasłuchanie... A po skończonym numerze oklaski tak pełne były ognia, że wobec tego zginąć musi opinja, że Wilno jest niemuzyczne!...

Ale bo też i program wyjątkowo był interesujący. Nie będziemy pisali wyczerpującego sprawozdania, gdyż ramy codziennego pisma na to nie pozwalają — zaznaczyć jednak musimy, że orkiestra pod wytrawną batutą zasłużonego dyrektora Z. Noskowskiego sprawiała się idealnie. Dzielnosc, werwa, przestrzeganie ścisłości rytmów, stylowość — oto cechy, któremi dyrektor przedewszystkiem się odznaczał, a wykonanie „Bajki” Moniuszki, jednej z pereł muzyki polskiej, wprowadziło i smierci Izoldy z opery „Tristan i Izolda” Wagnera, tak różniące się między sobą, a obie piękne, jako utwory muzyczne wprowadziły w zachwyty słuchaczy. Obie wykonane jasno, subtelnie bardzo, w swoim stylu właściwym, zadowolić musiały największe wymaganie.

Jako solista — wystąpił Barcewicz. Nawzisko to mówi za siebie. Nie potrzebujemy więc dodawać, jaką była gra jego i jak ją przyjęła publiczność. Siła tonu jego i głębokość uczucia były bez miary.

Grą wczoraj — **Koncert Wieniawskiego** N 2 kompozycji, która raz jeszcze dowodzi, że nie nowoczesne teorie o *nastroju* w muzyce, nie sztuczne efekty — robią wrażenie, ale prawdziwe natchnienie. W „koncercie” Wieniawskiego obok szerokiego stylu i techniki kompozytorskiej imponuje niezmiernie bogactwo myśli — melodji, a to wszystko daje tylko prawdziwy i niepopolity talent. W grze Barcewicza subtelnej, głębokiej i pełnej prawdziwego uczucia, wielkie te zalety uwidoczniły się znakomicie. Rzęsiste, gorące oklaski, pełne szczeroci i zapału, zmusiły artystę do dania nad program „Mazurki” i „Legendy” Wieniawskiego. Oba te utwory wyszły bardzo plastycznie przy akompaniamencie fortepjanowym dyrektora Noskowskiego.

Gra Barcewicza, oraz bardzo ładny introwdukt z op. „Livia Quintilla” Noskowskiego, wykonany pod batutą autora, wypełniły część drugą koncertu. W trzeciej części, złożonej z sympatycznych „Pereł Moniuszkowskich” oraz z „Suity” z op. „Carmen” i „Mazura” z opery „Straszny Dwór” Moniuszki dał się poznać Wilnu młody kapelmistrz, p. Cielewicz, o którym doszły do nas już przedtem wieści bardzo pochlebne. Zaznaczył się werwą, poczuciem rytmu i wielką pewnością w prowadzeniu orkiestry.

Rozentuzjowana publiczność uczennic i przeciętlemi oklaskami żegnała orkiestrę — na szczęście tylko do dnia następnego. *Fuga.*

Z Królestwa Polskiego.

→ **Warszawa.** Przy wejściu do uniwersytetu warszawskiego wywieszono zostało następujące ogłoszenie rektora:

„Na skutek polecenia p. czasowego general-gubernatora m. Warszawy i pow. warszawskiego, podaje się do wiadomości pp. studentów, aby niezwłocznie postarali się o otrzymanie matrykul na bieżący rok szkolny. W razie nieposiadania tego dokumentu, studenci będą uznani za winnych noszenia bezprawnie uniformy i pociągani będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej na zasadzie art. 16 p. 2 postanowienia obowiązującego general-gubernatora warszawskiego z dnia 24 sierpnia 1905 roku”.

— W Warszawie odbył się pogrzeb s. p. Feliksa Krzesińskiego, artysty baletu, ojca znanej artystki baletu Matyldy Krzesińskiej, zmarłego przed paru miesiącami w Petersburgu. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z dworca kolei petersburskiej. Po przybyciu wozu żałobnego przed kościół na Powązkach, trumnę ze zwłokami wniesiono do kościoła, a po nabożeństwie żałobnem pochowano zmarłego w grobach rodzimych. Podczas nabożeństwa, w kościele, na ementarzu nad grobem śpiewy wykonały chóry opery. Na trumnie złożono mnóstwo wienców. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu przyjął udział dyrekcja teatrów warszawskich, oraz liczni przedstawiciele i przedstawicielki baletu.

→ **ŁÓDŹ.** Zachorował w Łodzi rzeźnik z objawami cholery. Chorego przewieziono do baraków cholerycznych. 8-letnia dziewczynka, zamieszkała przy ulicy Widzewskiej, zachorowała ciężko i wkrótce zmarła. Badania, przeprowadzone w laboratorium bakteriologicznem, wykazały embryony choleryczne. W sobotę ubiegłą zachorowało całe roduzeństwo wspomnianej dziewczynki. Rodzina składała się z ojca, matki i 2 rodzeństwa młodszego. Chorych przewieziono do baraków cholerycznych. Przyczyną zastąpić ma być list, adresowany z Prus — widocznie źle odkażony na granicy.

Z różnych stron.

→ **BERDYCZÓW.** Na zasadzie prawa o tolerancji religijnej, nauczyciel religji w berdyczowskiej dwuklasowej szkole, ksiądz Gorski, podniósł sprawę wykładania religji

w tej szkole w języku polskim. Z tego powodu kurator kijowski okręgu naukowego wyjaśnił, że wykład religji katolickiej w ojczystym języku polskim dla uczniów pochodzenia polskiego w berdyczowskiej szkole, powinien być dozwolony, z tym jednakże warunkiem, ażeby uczniowie pochodzenia polskiego, nie znający języka polskiego, uczyli się po rosyjsku, jak również, ażeby uczniom pochodzenia nie-polskiego wykładano religję niezwłocznie w języku rosyjskim. Wyjaśnienie to, oczywiście, ma charakter ogólniejszy i bezwarunkowo przepisy te stają się obowiązującymi dla wykładających religję rzymsko-katolicką, w pozostałych zakładach naukowych okręgu kijowskiego.

→ **Ryga.** Dnia 15 września wykryto straszne zabójstwo. Około godz. 8-ej z rana, na bulwarze Teatralnym, wprost cyrkułu policyjnego, zatrzymano młodego chłopca, który wózkim ręcznym wioził coś przykrytego rogóżką. Kiedy podniesiono rogóżkę, okazało się, iż na wózku leżą dwa trupy, z których jeden był tak powiertowany, że głowa i ręce, a nawet nogi odcięte były od tułowia. Zabitymi okazali się dwaj Izraelci, jeden mężczyzna dorosły, drugi chłopiec z warsztatu Bersztama. Szczęgły zabójstwa są następujące: Dnia poprzedniego po skończonej robocie, właściciel warsztatu, B., zostawił na noc trzech robotników, dwóch wspanianych izraelców i jednego chrześcijanina. Do pozostałych robotników przyszedł jakiś rosjanin i rozpoznał się go w karty. Od wynikłej w czasie gry sprzeczki doszło do bójki, podczas której przybyły w gościnę, toporem zabił starszego izraelcę, młodszego zaś zaczął krzyżować. Pozostali napadli na niego i zabili go również na miejscu. Następnie trupy nożono na wózek, i robotnik Bern. miał je wywieźć za miasto, ale w drodze policja go zatrzymała. Drugiego zabójcy dotychczas nie wykryto.

→ **Baku.** W dzienniku „Kawkaz” wydrukowano następujący komunikat urzędowy: „W dn. 11 września, około godz. 9-jej wieczorem, tu robotników i młodzieży pięci obojęt wargnął do sali zebrania zarządu miejskiego, gdzie nie odbywało się żadne posiedzenie. General-gubernator, dowiedziawszy się o tem prosił głowę miasta o przesłanie środków ku usunięciu publiczności z sali, na co ten dał odpowiedź, iż nie jest w możności własnymi środkami usunąć zebranych, i że tego rodzaju zebranie uznaje on za urągawko nad zarządem miejskim. Wówczas general-gubernator nakazał policji salę opróżnić. Komisarz miejscowy, przybyły w tym celu do sali posiedzeń, był brutalnie przez tłum wypchnięty za drzwi, skutkiem czego wydano rozporządzenie o wyrugowaniu publiczności siłą zbrojną, do czego delegowany został dowódca 3-jej sekcji pułku petersburskiego. Gdy dowódca sekcji wszedł na salę i w imieniu general-gubernatora zaproponował nielegalnemu zebraniu rozejście się natychmiastowe, obiecując, na podstawie otrzymanego upoważnienia, że w razie usłuchania nikt aresztowany nie będzie, zabrani odpowiedzieli na to krzykiem i hałasem, a chociaż wychodzili, uciekając jednak zaczęli strzelać z rewolwerów do kozaków. Później z powtórą i z ulicy do okien gmachu także zaczęły się sypać strzały rewolwerowe, przyczem część osób strzelających, po wybitcu ścian w sąsiednim pomieszczeniu lombardu, dostata się tam i zaczęła z okien ostrzeliwać z rewolwerów ulicę. Od tych strzałów raniony został ciężko jeden kozak i stójkowy, poczem kozacy rozpoczęli ogień karabinowy. Po wdrożeniu porządku okazało się 23 osób zabitych i około 50 ranionych. W różnych miejscach zgromadzenia się tłumy podjęto wiele występnych proklamacji. General-gubernator był osobiście świadkiem całego zajścia”.

Z prasy rosyjskiej.

→ W Nrze 213 „Rusi” w rubryce „o kwestji polskiej” znajdujemy następujący artykuł:

„Zwycięstwo! Jakież to niezwykle, jakie dziwne dla nas słowo — zwycięstwo! Zaiste, albowiem poważnie, bez grzywny ironji mówić o jakimkolwiek naszym zwycięstwie?”

A jednak można! Oczywiście zwyciężyliśmy, wprawdzie nie Japończyków pod Petropawłowskiem lub Ochockiem, zwyciężyliśmy samych siebie, swoje własne uprzedzenia. A to jest najważniejsze.

Mówimy o zwycięstwie racji stanu, o zwycięstwie odniesionem na posiedzeniu specjalnej Rady pod przewodnictwem hr. Solskiego. Rozsądek i racja stanu odniosły świetne zwycięstwo nad niebezpieczną nad wyraz ideją postawienia polskiego przedstawicielstwa w inne warunki niż cesarskie, a tem samem wywołania nowego antagonizmu i nowych rozdrażnień we wznawionych rusińskopolskich stosunkach w Dumie Państwowej. Równie prawa wyborcze zostały przyjęte postanowieniem osobnej Rady, gdyż uznano za normę wybór jednego posła na 250,000 mieszkańców. Dzięki temu liczba członków Dumy podnosi się w Królestwie Polskiem z 27 do 36, i Polacy otrzymują tak pożądaną dla nich możność inicjatywy prawodawczej.

A więc, zwycięstwo! Lecz jedno zwycięstwo jeszcze nie stanowi wygranej kampanji. Dla mądrości państwowej, która tak nagle objawiła o swem istnieniu, powstaje dziś przypyszna sposobność wygrania jeszcze jednej bitwy z rutyną rozkładu.

Było by nie przepuścić chwili właściwej, która łatwo bardzo może się nam uśmiechnąć.

Ażeby, znowu wprowadzić na tory, wykołone zupełnie społeczeństwo polskie i odnaleźć w niem przeciwwagę przeciwko partjom skrajnym, przeskadzającym powroty Królestwa Polskiego do życia normalnego, należy zdecydować natychmiast zgodnie z istotną racją stanu te zaognioną i tak ostrą kwestję szkolną w Królestwie Polskiem.

Uplętnęło już 2 tygodnie od rozpoczęcia się roku szkolnego, a społeczeństwo polskie nie otrzymało odpowiedzi na żadne z zadań co do urzędywistnienia, nadanych przez Najjaśniejszego Pana i zatwierdzonych przez komitet ministrów Polakom praw.

Zdecydowanie kwestji o szkołach prywatnych powinno było nastąpić przed 1-go września, lecz jak to zwykle bywa, przeciągnięto się dotąd. Niestety, opieszalosc w tym względzie jest, co najmniej, nie do darowania. Czekają dzieci, czekają rodzice, chcą chwycić się jakiegobądź środka wyjścia z sytuacji, gotowi zręce się nawet „praw rządowych” dla swoich dzieci, *byle dać im* jakiekolwiek warunki nauki, lecz w żadnym razie nie mogą pogodzić się z dotychczasowym systemem bezwzględnie poniżenia narodowości polskiej w szkole.

Prędkie zdecydowanie kwestji w sensie wskazanym zupełnie jasno w Ukazie Najjaśniejszego Pana, będzie powtórnie zwycięstwem nad samymi sobą, powtórny ważnym krokiem do zawarcia zgody z Polakami i do uspokojenia tego najważniejszego spośród naszych kresów”.

→ W ważnej kwestji zmiany obecnego położenia prasy przynosi ostatni numer „Rusi” informacje następujące:

Według otrzymanych przez nas informacji jednocześnie z uwolnieniem prasy od zbitecznych ograniczeń ma być przekształcony zarząd cenzury na warunkach następujących:

Prasa wyjęta zostaje z pod zarządu ministerjum spraw wewnętrznych, a na czele zarządu prasowego staje na prawach osobnego ministerjum rada do spraw prasowych, której prezesem korzystać będzie z praw głównego naczelnika osobnego ministerjum. W radzie biorą udział przedstawiciele ministrów i Cesarskiej Akademji nauk.

Państwo podzielone zostaje na okręgi prasowe. W każdym okręgu znajduje się rada okręgowa, posiadająca skład osobisty, analogiczny do składu rady głównej.

Rada do spraw prasowych konfiskować będzie osobno numery wydawnictw periodycznych i we właściwych wypadkach pociągając do sądu winnych naruszenia praw prasowych.

W dużych miastach, zamiast tak zwanych osobnych cenzorów, znajdować się będą członkowie rady, delegowani przez zarząd rady i odpowiedzialni za swe postęпки przed radą.

W innych miastach, gdzie nie będzie delegowanego przez radę osobnego członka rady, obowiązek ten spoczywać będzie na wicegubernatorze, policmajstrze zaś wolno będzie tylko w wyjątkowych wypadkach konfiskować pojedyncze numery wydawnictw periodycznych, przyczem na każdym takim swoim rozporządzeniu jest on obowiązany donieść radzie do spraw prasowych, która poweźmie decyzję ostateczną.

Cenzura przedwstępna zniesiona zostaje dla wszystkich wogóle wydawnictw i przystem wszędzie bez wyjątku”.

Nekrologja.

† p.

W dniu 15 września b. r. wyprowadzono zwłok s. p. **Ks. Tomasza Sidorowicza** z Bujwidz do kościoła Św. Jana w Wilnie; nazajutrz po żałobnem nabożeństwie pogrzeb na Roscie.

DEPESZE

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 10 (23) września. Naznaczone na dziś posiedzenie Rady hrabiego Solskiego, wobec choroby przewodniczącego, odłożono na poniedziałek.

Petersburg, 10 (23) września. W przystani Tranzundzkiej Najjaśniejszy Pan oglądał pancernik „Aleksander II” i krążowniki: „Admirał Kornilow” i „Pamięć Azowa”.

Petersburg, 12 (25) września. „Now. Wremia” komunikuje, że opracowany został kurs nauk w żeńskich instytutach i gimnazjach zarządu Ces. Marji; jest on zrównany z programami zakładów ministerjum oświaty.

Petersburg, 11 (24) września. Posiedzenia oddzielnej rady hr. Solskiego w kwestji zjednoczenia działalności ministrów będą się odbywały nie mniej niż 2 razy tygodniowo z takim obliczeniem, by kwestja została ukończoną w październiku roku obecnego. Dziś naczelnik m. Petersburga zaprosił przedstawicieli farmaceutów w liczbie 13 i długą miał z nimi rozmowę; rezultat jej — uwolnienie wszystkich zaaresztowanych przez policję farmaceutów. Wieczorem z upoważnienia naczelnika miasta w sali Teniszewskiej szkoły odbyło się zebranie farmaceutów; obecnych było 418. Wniosek właścicieli aptek utworzenia komisji dla rozpatrywania nieporozumień między właścicielami aptek i farmaceutami został uchylony, 356 głosami przeciw 36. W ten sposób nieporozumienie nie zostało usunięte.

Moskwa, 11 (24) września. Minister skarbu odjechał do Petersburga. Zarządzający sekcją handlową Fiodorow odjechał do Kijowa.

Moskwa, 11 (24) września. Biuro zjazdu działaczy miejskich i ziemskich porobiło wszystkie przygotowania do mającego nastąpić w poniedziałek otwarcia zjazdu. Dopuszczono przedstawicieli prasy, między nimi jest publicysta angielski Stead. Na stacji Carycyno dr. żel. mosk.-kurskiej nastąpiło spotkanie dwóch towarowych pociągów; załoby ober-konduktor, sześciu rannych, dwa wagony rozbite. Przybył tu z Sewastopolu minister komunikacji i wieczorem odjechał do Petersburga. W całej gubernji szerzy się epidemia szkarlatyny.

Warszawa, 11 (24) września. Według pism, w Nowogiergiewsku został poznany i ujęty zbiegły z więzienia Sewastopolskiego, student uniwersytetu noworosyjskiego, żyd Feldman, przywódca zbuntowanych majtków na pancerniku „Georgij Pobiedonosiec”.

Warszawa, 11 (24) września. Wobec wznowienia kursów parostatków na Dal. Wschód, niektóre firmy wyprawiły komwojażerów do Mandzurji, Chin i Japonji.

Helsingfors, 11 (24) września. Do Abo przybyło 900 żołnierzy, do Wazy 840, do Tawastgusu 720, do Helsingforsu w d. 8 września — 201, 9 września — 200, 10 września — 980 żołnierzy. Przybył do Wazy krzyżowiec „Azja” dla odwiezienia broni znalezionej na wysadzonym w powietrze parowcu. Policyjne rewizje w szcherach w pobliżu Komi-Torneo nie ujawniły składow broni.

Symferopol, 11 (24) września. Na pamiętkę zjazdu swego, mołokanie projektują otwarcie we wsi Astrachance, pow. berdińskiego, gimnazjum dla dzieci właścicielskich.

Kijów, 11 (24) września. Wobec licznie zgromadzonej publiczności zamknięto zjazd psychjatrzy.

Elisawetpol, 12 (25) września. Wczoraj przybył tu namiestnik z rodziną w towarzystwie pomocnika swego, gener. Szrynkina. Zwiędziwszy sobór prawosławny, hrabia udał się do cerkwi ormiańskiej i do meczetu. Archimandryta Korion wyraził w imieniu swych parafian podziękowanie za zwrot ormiańskich majątków cerkiewnych i prosił hrabiego o przysłanie dostatecznej ilości wojsk. W meczecie Achun, witając hrabiego, prosił o przedsięwzięcie środków dla dźwignięcia poziomu kulturalnego muzułmanów. Hr. oznajmił, że będzie wysłał dostateczną ilość wojsk dla poskromienia gwałtelieli porządku; następnie namiestnik dokonał rewji wojsk, poczem odjechał do Tyflisu.

Tyflis, 11 (24) września. Zamieszczone w piśmie depesze z Baku z dnia 9 września jakoby przy oglądaniu przez namiestnika zakładów przemysłowych okazało się, że z Bałachańskiego szpitala rady zjazdu producentów nafty i z zakładów Mantaszewa Ormianie strzelali do wojska, a także jakoby u Tatarów znaleziono dużo broni i bomb — są tendecyjnie przekręcone. W rzeczywistości w zakładach Mantaszewa znaleziono kilka bomb; na obydwóch tych punktach u Ormian odebrano broń i Ormianie ostrzelani byli przez osaczających ich Tatarów. Okazywania wśród Ormian oporu wojskom nie wykazano. Przeważa się śledztwo w kwestji strzelania z dział do lokalu zjazdu.

Tyflis, 11 (24) września. Powrócił tu namiestnik.

Baku, 11 (24) września. Pokój między Ormianami i Tatarami podpisany, jednak niema wzajemnej ufności. Strony zajmują dawne stanowiska. Obiecane surowe środki są zastosożywane. Rada zjazdu producentów nafty życzy uczestniczyć na naradzie w Petersburgu, mając tam 5 czy 6 przedstawicieli. Namiestnik zgodził się na wysłanie próby do ministerstwa skarbu.

Baku, 10 (23) września. Przedrukowana w „Słowie” rosyjskim rozmowa współpracownika „Timesa” z namiestnikiem o zaburzeniach w Baku — jest najzupełniej zmyślona; namiestnik ze współpracownikiem wcale nie rozmawiał.

Baku, 9 (22) września. W końcu sierpnia technicy zakładów przemysłowych postanowili nie rozpoczynać robót aż do chwili zupełnej pewności co do osobistego i majątkowego bezpieczeństwa. Część firm, prawie wszystkie większe, uważają za możliwe rozpoczęcie robót już teraz, gdy ostry perjoł minął i robotnicy nie są jeszcze zwolnieni, lecz większość przemysłowców (około 60 proc.) nie odważa się rozpocząć eksploatacji, obawiając się o życie swoje i robotników. Ze swej strony i większość techników 5 września znowu postanowiła robót nie rozpoczynać i nie pozwalać na wysłanie nafty z zakładów do fabryk.

Baku, 11 (24) września. Na naradzie w celu pogodzenia się Ormian z Tatarami postanowili: 1) zwołać w październiku zjazd ogólnokaukaski; 2) niezależnie od zarządzeń ochronnych co do życia i mienia ze strony rządu zaprowadzić odpowiedzialność majątkową stron interesowanych. Do stycznia r. 1907 wynagrodzone będą straty majątkowe, zabezpieczone będzie byt rodzin po zabitych, a także rannych i kalek. Dziesięciu muzułmanów i 10 tatarów zagwarantowało na sumę 1 miliona rb. ściśle wykonania tego porozumienia, w celu zaś rozstrzygnięcia różnych kwestji utworzony zostanie sąd polubowny z 5 Ormian i 5 muzułmanów. Porozumienie znacznie obowiązywać d. 1 października.

Baku, 10 (23) września. Urzędowa. Jenerał Takaiszwł doniósł namiestnikowi

ze dziś w Agdamie w obecności Szeich-uliszwi, biskupa Aszota i jenerała Takairuzli muzułmanie i ormiańscy doliny agdamskiej złożyli uroczystą przysięgę, obiecując żyć w zupełnym pokoju i zgodzie, puścić w niepamięć wszystkie zgubne dla obydwóch narodowości wydarzenia, przestrzegając surowo wszystkich zarządzeń wypracowanych na sesji zatwierdzonych przez czasowego jenerał-gubernatora wojennego i uznanych przez obydwie narodowości.

Sewastopol, 11 (24) września. Dziś przybył z Neapolu parowiec towarzystwa gennueńskiego ratowania statków i przystąpił ma do robót w celu wydobycia z wody angielskiego okrętu, który zatonał w Bałahdawie podczas wojny krymskiej. Sądzą, że znajdować się powinno w nim dużo pieniędzy. Roboty prowadzone będą pod nadzorem znanego specjalisty Restucci.

Wyborg, 11 (24) września. Dziś miejscowe towarzystwa kupieckie z rodzinami wyjechały parowcem do przystani w celu powitania Ich Cesarskich Mości. Parowiec zbliżył się do „Gwiazdy polarnej”. Ich Cesarskie Moście raczyli ukazać się z całą Najdostojniejszą Rodziną i z Następcą Tronu na rękę Najjaśniejszej Pani. Na parowcu rozległy się dźwięki hymnu i niemilkące „hura”. Ich Cesarskie Moście odpowiadali na powitania, Wielkie Księżniczki powiewały chustkami. Najjaśniejszy Pan za pośrednictwem jenerał-gubernatora raczył dziękować i kazał wyrazić podziękowanie Najjaśniejszej Pani na ofiarowane kwiaty.

Berlin, 10 (23) września. Strajk w berlińskich zakładach elektrycznych, grozi przybraniem większych rozmiarów. Tymczasem z liczby 50 tys. robotników, pracujących w zakładach, zabastowało 10 tys., lecz obawiają się, że wszyscy robotnicy zsolidaryzują się ze swymi towarzyszami.

Berlin, 11 (24) września. Witte przybył tu o god. 6 wieczorem.

Berlin, 10 (23) września. Od dnia 9 do 10 września zanotowano w prusach 8 podejrzanych cholerycznych wypadków, z których 3 zakończyły śmiercią. Z nowych zapadnięć jedno miało miejsce w Berlinie.

Berlin, 11 (24). Witte odwiedził sekretarza stanu Richtofena.

Karlstadt, 10 (23) września. Narada szwedzkich i norweskich delegatów zakończyła się wieczorem. Urzędowo ogłoszono, że delegaci doszli do porozumienia. Protokoły narad będą ogłoszone w Stokholmie i Christianji na początku przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 10 (23) września. Cesarz przyjmował dziś zrana Andraszego, bar. Baniego, Koszuta i Ziezy'ego, przy czem polecał im jako przedstawicielom większości parlamentarnej, wystąpić z propozycjami w osnowie swej możliwej i do przyjęcia, jako program rządu. Przedstawiciele koalicji węgierskiej udali się w południe do Gołuchowskiego, któremu oznajmili, że nie mogą prowadzić z nim rokowań w kwestjach kryzysu węgierskiego, ponieważ za osobę kompetentną do prowadzenia tych rokowań, uważają tylko Węgra. Po wysłuchaniu relacji Gołuchowskiego, cesarz polecił dalsze rokowania z przedstawicielami koalicji hr. Czikiaryemu. Rokowania odbędą się we śróde.

Wiedeń, 11 (24) września. O południu hr. Czikiary był na posłuchaniu u cesarza, i złożył mu raport o naradzie partji koalicyjnej.

Budapeszt, 12 (25) września. Przywódca opozycji Czikiari doręczył odpowiedź pismienią, w której wyrażono że przedstawiciele zjednoczonej większości nie mogą przyjąć warunków wynikłych jako rezultat wczorajszej audiencji u cesarza wobec niezgody z większością według ostatnich wyborów.

Budapeszt, 11 (24) września. Według pism, przywódcy koalicji podali Czikiary'emu odpowiedź na piśmie, głoszącą, że przedstawiciele większości koalicyjnej z wielkim ubolewaniem nie mogą przyjąć zakomunikowanych im warunków, jako sprzecznych z zapatrywaniem większości parlamentarnej.

Paryż, 10 (23) września. Witte dziś w ciągu 2 godzin naradzał się z hr. Radolinem; na naradzie obecnym był bar. Rosen. Witte odjechał ztąd 10 września wieczorem i zatrzyma się w myśliwskim zamku cesarza Wilhelma Rominten.

Paryż, 11 (24) września. Urzędowe wizyty Wittego, zwłaszcza odwiedziny Loubeta i Radolina, wywarły jak najlepsze wrażenie. Położenie polityczne w kwestji Marokańskiej uznano za zadawalniające.

Londyn, 11 (24) września. Projektowane jest urządzenie podstaw morskich w Gibraltarze, Duvrze i Singapurze. W Wei-hawei, Triukomali, Halifaksie i Eskimie podstawy będą zwinięte.

Stokholm, 11 (24) września. Na naradzie pod przewodnictwem księcia Regenta postanowiono zwołać sejm na d. 19 września, wobec zerwania unji.

Godziadań, 11 (22) września. Według informacji chińskich do Siu-mintinu, Mukdenu i innych miast przybyło wiele japońskich kupców z towarami, w oczekiwaniu ratyfikacji traktatu, by następnie udać się do armji rosyjskiej w Charbinie.

Tokio, 11 (24) września. Po skutecznym ratyfikacji traktatu, wschodnia eskadra angielska odwiedzi na początku października Tokio, gdzie skoncentrowana także będzie flota japońska. Gazeta „Asahi” wyszła po 2-u tygodniowym zawieszeniu.

Tokio, 10 (23) września. Pancernik „Retwizan” wczoraj wydobyty został z wody.

Port-Said, 10 (23) września. Parowiec „Chatam”, który uległ rozbięciu w kanale Suezkim, w przyszłą środę zostanie wysadzony w powietrze. Sądzą, że kanał będzie zamknięty w ciągu 2 tygodni do czasu ukończenia wydobycia szczątków.

Pekin, 11 (24) września. Przy wybuchu bomby, zabójca został poszarpany na części; między innymi raniony był posel chiński w Waszyngtonie i jeszcze jeden znaczny dygnitarz.

Rynek miejski w Wilnie.

7 września 1905 r.

Sprzedano sztuk:	
Była stepowego	275
miejscowego	150
Po cenach: bydło stepowe 5 rb. 75 k., za pud. miejscowego 5 rb. 50 kop., 5 rb. — kop. 1 4 rb. za pud.	

O G Ł O S Z E N I A.

Kantor przewozowy M. Gruzewski.
Wilno, ul. Zawalna, N 28-30, Telef. N 430.
przeprowadzki, przechowanie i opakowanie mebli.
13-00-5

Kto życzy nauczyć się przedko po angielsku powinien kupić **metode Nebo-kata** za 28 kop. w księgarni E. Maucha, Ryga. 13-44a-10

PAROWA FABRYKA GILZ DO PAPIEROSÓW P. Niklewskiego i S-ki
w Brześciu Litewskim,
poleca gilzy wyrabiane z cienkiej francuskiej bibułki na maszynach mechanicznych, bez udziału rąk.
Prosimy żądać wszędzie dla poparcia swojskiej fabryki produkującej rzeczywiście wyborowe gilzy. Właściciel fabryki
Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowicki
5-68a-3

W SZKÓLCE.
Nauczyciel wynalazł synka finansisty. Jeżeli kapitał 6,000 rub. przynosi 240 rub. procentu w stosunku rocznym, to jaki dochód przyniesie kwota rubli 100.

Przepraszam pana profesora, ale czy to warto zastanawiać się nad taką marną sumą?

W POŚPIECHU.
Panie Y., podobno się pan żenisz? Naturalnie! A cóż pan myślisz, że zaręczymy się dla przyjemności.

Naukowo-wychowawczy zakład „Ogródek dziecięcy” z przygotowawczą klasą O. N. FIEDOSIEJEWOW.
Przyjmuje chłopców i dziewczynki wszystkich wiekz od 4 do 7 lat. W ogródku dziecinym zajęcia prowadzone są według metody Froebela. W przygotow. dzieci przygotowują do przyst. i 1 kl. wszystkich średnich zakładów. Portowa ul., N 5. 5-82a-1

Zgubiono 4 małe kluczyki jeden z nich większy, a drugi na czerwonym sznurku. Znalazca otrzyma stosowną nagrodę, u stróża domu Florentiniego ul. Wielka 35. 3-61a-3

Naftowe KUCHENKI BELGIJSKIE
z palnikami Benzena pojedyncze, z 2-ma lub z 3-ma fajerkami — piecykiem do pieczenia mięsa i ciast poleca.
Skład Naczyń Kuchennych **Ed. DUSOGE**
w Warszawie Nowy-Swiat 5. Cenniki gratis i franko. 10-37a-5

Drzewka owocowe
w wieku 4-5 lat do nabycia w Simkowie (pod Mińskiem). Odmiany wyborowe — ceny niskie, katalogi wysła się franco gr. Adres: Mińsk gubern. maj. Siemków. R. CHEŁCHOŃSKI. 6-4-5

Biuro Nauczycielskie SADOWSKIEJ
Mińsk, Podgórna, N 9
poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki. 10-81e-1

Zapis uczennic do prywatnego zakładu naukowego 6-cio klasowego z kl. przygotowawczą i z pensjonatem **BRONISŁAW JASTRZEBOWSKIEJ** w WARSZAWIE, przy ul. Aleje Ujazdowskie N 39. (Mokotowska 60), odbywa się codziennie. Egzamina wstępne od 5-go września. 12-23a-10

KOWIENSKIE STOWARZYSZENIE ROLNICZE (Syndykat)
POSIADA duży wybór rozmaitych maszyn i narzędzi rolniczych na składach swoich w Kownie, Poniewieżu, Klejdanach i Rakiszkach, brakujące dostarcza wprost z fabryk krajowych i zagranicznych;
JEST PRZEDSTAWICIELEM znanych firm: Clayton i Shuttleworth w Linkolnie, D. M. Osborne w Auxburne, R. i T. Elworthy w Elisawetgradzie, Ludwik Nobel (separatory Alfa Sawal) w Petersburgu, H. Cegielski w Poznaniu, Rudolf Sack w Lipsku, Jan Zawadzki w Wierzbniku i Trötzer w Warszawie.
UTRZYMUJE BEZPOŚREDNI STOSUNEK z firmami: E. H. Bentall, Bracia Röber, Feniks, Aul, Stoddard, Moritz, Sucheni i t. d.
KUPIJE z pierwszych rąk i sprzedaje hurtownie i detalicznie wszystkie nawozy sztuczne: tomasfosfat, superfosfat, mąkę kostną, kaimit, sól potasowa, saletrę chilijską i gips.
KUPIJE I SPRZEDAJE wszelkie nasiona.
POŚREDNICZY w sprzedaży zagranicę opróbkowanego nasienia koniczyn, zalecając składanie wczesnych ofert.
OBECNIE POLECA: Wagnerowskie nawozy do ogrodów najprzedniejsze pasy skórzane, klej na gasiennice, makuchy lniane, kopnie i słonecznikowe. 3-31a-2

Zakład zegarmistrzowski **A. Rydlewskiego,**
Wilno, Wilejska, róg Gubernatorskiej.
Wielki wybór zegarów i zegarków złotych, srebrnych i różnych fantazyjnych. Ceny stałe.
Przy zakładzie **PRACOWNIA** pod osobistym kierunkiem właściciela-specjalisty 10a-2



W 6-kl. zakładzie naukowym żeńskim **Marji Matuszewskiej**
W Warszawie, Leszno N 28 zapisy uczenie przeszłorocznych i egzaminy nowo wstępujących odbywają się codziennie od godz. 10ej do 2ej. 2-59a-2

GIMNAZJUM Jenerała Chrzanowskiego w Warszawie,
z prawami zostało przekształcone na 8-o klasowy filologiczny zakład naukowy bez praw; z językiem wykładowym polskim, oprócz przedmiotów fizyko-matematycznych historycznych i z zastosowaniem tych praw wykładu w języku ojczystym, które w przyszłości będą dane wogóle szkołom prywatnym bez praw w Królestwie Polskiem.
Egzamina do wszystkich klas od wstępnej do VIII klasy rozpoczyna się (w gmachu na ulicy Smolnej w dniu 2 października; wykłady od dnia 10 października. Uczniowie szkół filologicznych i nieznawie prywatnych trzech klas szkół realnych będą przyjmowani na mocy świadectw bez egzaminów.
Byli uczniowie byłego gimnazjum z prawami będą mieli pierwszeństwo. Jeżeli złożą niezwłocznie podanie o przeniesieniu ich do szkoły bez praw i uregulują zaległe wpisywe za rok ubiegły. Kancelaria szkolna będzie funkcjonować w gmachu na ulicy Smolnej od dnia 25-go września, a tymczasem w mieszkaniu na Nowo-Wielkiej, 13, Warszawa. 2-86a-1

Powszechnie Towarzystwo Elektryczne Oddział Warszawski, Marszałkowska, 130.
Dynamomaszyny, motory, przyrządy miernicze, przewodniki, kable, lampy łuk lampki żarowe, turbiny parowe, urządzenia instal. tramwai elektr. przenoszenie siły, oświetlenie miast, fabryk, domów, mieszkal. Elektr. sygnalizacja oraz centraliz. zwrotnie. Sygnalizacja pożarowa. Instal. telefon.
Wielkie składy materiałów elektrotechnicznych. Kosztarysy bezpłatnie. 6-79a-1

Zakład naukowy wychowawczy, męski z nauką robót ręcznych, siojdem i pensjonatem **Józefa Przyłuskiego**
Żorawia 2, róg Brackiej (Dawniej Hoża 9.) Przyjmuje chłopców od lat 7, przysposabia do szkół średnich i zwraca baczną uwagę na fizyczne i moralne wychowanie uczniów. Wykład języka niemieckiego dla żyjących. Zapisy codzienne. 6-58a-4

Na nadchodzące przeprowadzki poleca „**LINOLEUM**” KORKOWE DYWANY patent F. Waltona z 1897 i 1901 r.
W RULONACH, CHODNIKACH I DYWANACH w najnowszych deseniach. **K. F. AKEN, Wilno.** Niemiecko, 7. Telefon. — 93. 8-41a-3

NOWE LAMPY palniki naftowe, spirytusowe i abażury do lamp, na różne ceny. otrzymano w składzie **T. Odyńca,** ul. Wielka, 39. 2-2

Male ogłoszenia.
= ROZTARGNIENIE.
— Jak zdrowie małżonki pańskiej?
— Co pan też praw; wszak jestem niezonyaty.
— Nie wiedziałem; czy oddawna?
= POTĘGA „SZCZĘŚCIA DO MEZ-CZYŹN”.
— Chwalisz się, moja kochana, swoim szczęściem do mężczyzn i pomimo to dotychczas za małż nie wyszłaś?
— Czy to moja wina, że wszyscy sobie życie dla mnie odbierają?

2 charty angielskiej rasy, są do sprzedania ul. Wielka 4. 2-34-2.

Kancelista poszukuje pracy biurowej. Oferty w Redakcji dla F. K. 1-41-1

Mieszkanie obszerne: elektr. ośw., łazienka etc. 1,000 r. Skwer Świętojęski, d. Dollifskiego. 3-62-1

Mieszkanie dla uczących się młodych dzieci z całkowitem utrzymaniem. Wydają się też zdrowe gospodarskie obiady. Kaukaska 8 m. 10 Naprzeciw szkoły Technicznej. 3-35-2

Mieszkanie z całkowitem, zdrowym utrzymaniem dla panienek uczących się w zakładach naukowych lub prywatnie. Trokiska opieka, praktyka języków. Fortepjan. Przyjmują się też dziewczynki do przygotowania do wszystkich zakładów naukowych, miejscowe i przychodnie. Jakóbski zaułek 16 m. 3 3-23-3

Młoda klacz 4-ro latka, pół krwi angielskiej, do sprzedania zaraz. Zamkowy zaułek 8, zapytać furmana Tomasa. — Sprzedaje się tam również roczny wyżeł, ceter-gordon 3-10a-2.

Przyjme zarząd domu na skromnych warunkach. Łaskawe oferty: główna poczta restant „Gozdawa”. 3-3

50 rubli NAGRODY za wyrobienie posady dozorcy lub innej. Wilejska 8, M. Turc. 2-45-1

W niedziele zginął szczeniak IWAK wyżeł biały z czarnymi uszami. Odprowadzić za nagrodą, Górzysty zaułek, 9. D- Dembowski. 1-44-1